

[FOTORELACJA] Naczynia na miłosierdzie. Relacja z premiery książki „Przez zasłonę ciała” Izabeli Rutkowskiej

Dlaczego s. Faustyna nazywała wizerunek Jezusa „zasłoną”? Co wspólnego ma tworzenie ikony z religijną kontemplacją? Jakie światło rzuca cielesność Chrystusa na naszą współczesną kulturę? O tym rozmawialiśmy w piątek, 9 grudnia, w trakcie premiery książki „Przez zasłonę ciała” Izabeli Rutkowskiej.

W dyskusji udział wzięli: Dariusz Karłowicz, filozof, założyciel i redaktor naczelny „Teologii Politycznej”, Piotr Kopszak, historyk sztuki i dyrektor Muzeum Archidiecezji Warszawskiej, Izabela Rutkowska, doktor językoznawstwa i autorka książki „Przez zasłonę ciała” i Mateusz Środoń, malarz ikon, organizator warsztatów ikonograficznych w ramach Studium Chrześcijańskiego Wschodu. Debatę poprowadził Karol Grabias z Teologii Politycznej. Spotkanie zostało dofinansowane ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury – państwowego funduszu celowego.

NA ŻYWO: Czy współczesna sztuka sakralna jest możliwa? -...



Czy wizerunki Jezusa prowadzą nas do rzeczywistości sakralnej, czy ją zasłaniają? Z tym pytaniem otwierającym dyskusję zmierzyła się autorka książki Izabela Rutkowska. – Wraz z Faustyną wchodzimy na teren języka mistyków, który jest pełen paradoksów. Z jednej strony obraz ujawnia część tajemnicy, a z drugiej, zasłania ją i wprowadza nas w głąb nieznanego – mówiła Rutkowska, przywołując nauczanie św. Jana z Damaszku, który skodyfikował chrześcijańską doktrynę o dopuszczalności religijnych wizerunków.

*Z jednej strony obraz ujawnia
część tajemnicy, a z drugiej,
zasłania ją i wprowadza nas w
głąb nieznanego*

Czy dążenie do
skrajnie
realistycznego
wyobrażenia Jezusa
– wraz z chęcią
odtworzenia jego
prawdziwych rysów

twary i proporcji ciała – należy do porządku sztuki sakralnej? Jak wskazał Mateusz Środoń, zgodnie z nauczaniem, które Kościół przejął od wspomnianego św. Jana z Damaszku, wizerunki sakralne nie mogą być zbyt dosłowne. – W tym sensie język ikony jest analogiczny do sposobu narracji Ewangelicznej: charakteryzuje go skrótowość, lapidarność, brak detali i skupienie się na najważniejszych rysach przekazu – mówił ikonopis.

Według Piotra Kopszaka książka Izabeli Rutkowskiej nie daje się porównywać do bez mała żadnej pozycji na rynku współczesnej literatury. Jego zdaniem zawiera ona w sobie cechy, które przywodzą na myśl traktaty ikonograficzne z przełomu XVI i XVII wieku, w których motywy obecne w malarstwie są analizowane w najdrobniejszych szczegółach. – Nie jest to jednak książka ikonograficzna, a raczej owoc medytacji, w najlepszym tego słowa znaczeniu literatura pobożnościowa – konkludował historyk sztuki.

Czy współczesna kultura nie radzi sobie z brzemieniem wszechobecności i idealizacji ludzkiego ciała? Jaką odpowiedź na to wyzwanie niesie chrześcijańska idea wcielenia? – Współczesność sprawia, że mamy problem ze zrozumieniem własnego ciała, jego wewnętrznej celowości. Objawienie św. Faustyny ukazuje, że ciało jest

siedliskiem miłosierdzia. Na wizerunek Jezusa, który jest człowiekiem od stóp do głów, powinniśmy patrzeć jak na zwierciadło, zastanawiając się: czy my jesteśmy do Niego podobni? Czy jesteśmy podobni do ciała, które jest wyrazem miłosierdzia? – rozważała Izabela Rutkowska.

Jak tworzenie ikony Jezusa wygląda z perspektywy twórcy sztuki sakralnej? Czy procesowi malowania obrazu towarzyszy medytacyjne, religijne wręcz skupienie? Według Mateusza Środonia istnieje niewątpliwy związek między relacją artysty wobec rzeczywistości, którą stara się uchwycić, a ostatecznym efektem jego twórczości. – Staram się prowadzić życie modlitwy przy każdej pracy, a szczególne poczucie religijnej trwogi, obcowania z czymś, co mnie przekracza, towarzyszy mi gdy pracuję nad obrazem sakralnym, a szczególnie wizerunkiem Chrystusa – mówił malarz.

Według Dariusza Karłowicza tworzenie obrazów sakralnych nosi w sobie piętno nieuchronnej klęski. Wysiłek malowania wizerunków Boga ze swojej istoty zawiera akceptację faktu, że mamy do czynienia z rzeczywistością niepojmowalną. – W tym sensie abstrakcja jest drogą na skróty: ktoś może namalować figurę geometryczną i powiedzieć, że to jest Bóg. Właśnie w niemożliwości namalowania wizerunku Jezusa Miłosiernego kryje się coś, co stanowi fundament każdego poważnego myślenia religijnego: świadomość nędzy własnego poznania – mówił filozof.

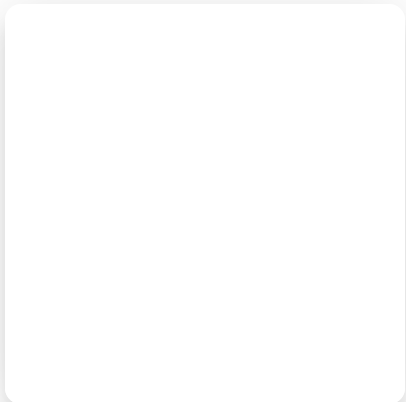
Czy Kościół powinien wziąć odpowiedzialność za sprawowanie mecenatu nad twórcami sztuki sakralnej? Czy sztuka ta może przetrwać bez instytucjonalnego wsparcia? – Kryzys w Kościele może być dobrym momentem, byśmy wkładali więcej wysiłku w to, by powstawały dzieła,

*W niemożliwości
namalowania wizerunku
Jezusa Miłosiernego kryje
się coś, co stanowi fundament
każdego poważnego myślenia
religijnego: świadomość
nędzy własnego poznania*

będące
świadczeniami naszej
wiary – mierzył się z
tą kwestią Piotr
Kopszak. – Żeby być
profesorem
socjologii dobrze
mieć uniwersytet.
Malarstwo sakralne
musi być
działalnością
duchowo pogłębianą

intelektualnie, ale bez zdecydowanego mecenatu, zamówień instytucjonalnych, artyści, którzy nie są pustelnikami, mnichami, nie poradzą sobie – oni mają swoje zobowiązania wobec bliskich i rodzin. A z zamówieniami jest ciągle bardzo słabo – odpowiadał Dariusz Karłowicz.

Jedną z odpowiedzi na ten problem ma być projekt „Namalować katolicyzm od nowa”, którego pierwsze wcielenie zostało zaprezentowane w krągankach Zakonu Dominikanów w Krakowie.



"Przez zastonę ciała". Debata

· Podcasty Teologii Politycznej

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury – państwowego funduszu celowego.



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
